

Andrzej Wójtowicz, *Model władzy państwowej Marsyliusza z Padwy*. Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 187, Katowice 197, ss. 131.

Książkę młodego Autora, znanego już czytelnikom „Czasopisma Prawno-Historycznego” z wcześniejszych drobniejszych prac poświęconych ideologii prawotwórstwa w XII - XIV w., wyróżniają cechy, znamionujące pierwszorzędną szkołę naukową: dobrze zorganizowany warsztat, znakomitą znajomość rozległej literatury mediewistycznej, umiejętność egzegezy źródłowego przekazu, zmysł konstrukcyjny, dojrzałość sądu. Praca wsparta o bogatą podstawę dokumentacyjną, imponująca erudycją i rozmachem interpretacji, daje nowy, zweryfikowanych, *poprawiony* obraz doktryny, o której wiadomo nie od dziś, że odegrała poważną rolę w polemice ideowej, jaka toczyła się w Europie u progu czasów nowożytnych.

Temat należy do klasycznych na gruncie historii doktryn polityczno-prawnych, tak ze względu na rangę pisarstwa Marsyliusza, jak z uwagi na bogatą literaturę temu pisarstwu poświęconą. Marsyliusz fascynował już wiele pokoleń badaczy: pisali o nim — z różnej zresztą perspektywy i przy użyciu różnych instrumentów metodologicznych — Pincin, Gewirth, Brampton, Haller, G. de Lagarde, Valois, Battaglia, ostatnio kilkakrotnie Jan Baszkiewicz. Że można i że należy wracać co jakiś czas do tematów „klasycznych”, raz na zawsze — wydawałoby się — zbadanych i „zamkniętych”, świadczą choćby ostatnie nad wyraz interesujące próby odczytania na nowo tekstów takich luminarzy myśli politycznej, jak Hegel, Rousseau, Robbespierre, Gandhi, Constant czy Tocqueville. W rezultatach badań nad tematami „klasycznymi” najtrudniej, ale i najbardziej wyraziście sprawdza się naukowy postęp, ujawnia dojrzałość warsztatu badacza, wyrażają wciąż przecież udoskonalane metody naukowego dowodzenia. O Marsyliuszu nie napisano jeszcze ostatniego słowa; wyniki dotychczasowych dociekań są dość rozmażane, a w każdym razie różnorodne i niespójne. Uważam zatem, że studia nad jego doktryną mogą być ciągle naukowo płodne, że mogą pozwolić lepiej zrozumieć klimat ideowy i ewolucję ideowych konfliktów XIII i XIV stulecia.

Autor doskonale to rozumie, kiedy deklaruje w tytule swej książki, że interesuje go Marsyliusz przede wszystkim jako twórca konstrukcji modelowej. Również w podsumowaniu wykładu (na s. 127) pisze znamienne: „Najistotniejszą zaletą i cechą koncepcji Marsyliusza, dla której również dzisiaj z szacunkiem pochylamy się nad kartami *Defensora Pacis*, jest połączenie w uniwersalnym modelu władzy państwowej najwyższego autorytetu ogółu obywateli z postulatem sprawnie funkcjonującej, o szerokim zakresie działania władzy rządzącej”. Tkwi tu wielokrotnie przejawiająca się przez wykład refleksja, że konstatacje Marsyliusza miały walor uniwersalny, wnosząc się ponad spory w Padwie czy dyskusje w komunach oraz odnosząc się do wszelkich organizacji typu państwowego. Ale skoro tak, to pojęcie model — *ex definitione* synonim statyczności — nie mieści w sobie wszystkich wątków pracy. Praca daje więcej niż analizę modelową: zawiera teorię państwa, ale i system filozofii politycznej i nie mogło być inaczej, jeżeli się dowodzi, że Marsyliusz należał do „najwybitniejszych umysłów, których do działania inspirowała wiara w postęp, którzy poszukiwali przyczyn zjawisk przyrodniczych i społecznych, którzy aktywnie próbowali na rzeczywistość oddziaływać i ją przekształcać” (s. 127). Uważna lektura książki usuwa więc — na szczęście — obawy, jakie nastreśla jej tytuł.

Tekst rozpoczyna się od syntetycznego wykładu o problemach kulturowych późnego średniowiecza, o rozwoju idei i konfliktów ideowych. Rozdział ma charakter wprowadzający i trudno się dziwić, że brak tu stwierdzeń rewelacyjnych. Ale poka-

zał w nim Autor pazur: imponuje sposób, w jaki dokonano selekcji materiału; tekst zawiera rzeczywiście to i tylko to, co dla tematu najistotniejsze. Autor znakomicie panuje nad źródłami: jego wywody czyta się z prawdziwą przyjemnością. Rozdz. I poświęcony został osobowości Marsyliusza, jego twórczości, jego związkom z problemami czasu. Centralne miejsce w książce zajmuje rozdz. II (*Regnum seu civitas*), a w nim rozważania na temat państwa, nauka o jego powstaniu, poglądy na temat zadań, jakie ma spełniać. Mowa tu też o strukturze społecznej i — co najbardziej charakterystyczne dla ideologii *Defensora Pacis* — o źródłach władzy państwowej oraz zasadach jej funkcjonowania. Przypomina Autor, że problem suwerenności ludu stanowi podstawowy element teorii Marsyliusza: lud to *legislator humanus*, który jest pierwotną i właściwą przyczyną państwa. Fundamentalne znaczenie ludu dla organizacji państwowej wynika z jego uprawnień ustawodawczych przy braku ograniczeń zakresu działalności prawodawczej, z powoływania rządu na zasadzie wyłączności wraz z zachowaniem możliwości kontroli i prawem odwoływania; wreszcie z zasady głoszącej, że rząd może działać tylko w ramach porządku prawnego stworzonego przez ustawodawcę. Rozdz. III (*Pars principans*) prezentuje teorię rządu Marsyliusza, będącą — jak słusznie dowodzi Autor — niezbędnym, istotnym uzupełnieniem koncepcji suwerenności ludu. Wykład A. Wójtowicza skoncentrowany jest wokół tezy, która zakłada, że teoria władzy Marsyliusza polega na ścisłym powiązaniu uprawnień ogółu obywateli z ich realizacją przez silną egzekutywę. Problemy religii i kościoła, zajmujące — jak wiadomo — niebagatelne miejsce w rozważaniach Padewczyka, są przedmiotem analizy i oceny w rozdz. IV (*Ecclesia*). Autor dochodzi do wniosku, że myśl Marsyliusza, mieszcząc się w „bogatym nurcie antypapalistycznych koncepcji”, znamiennej dla teorii politycznej późnego średniowiecza, przynosi „jedno z najbardziej oryginalnych i radykalnych rozwiązań teoretycznych, dotyczących stosunków między państwem a kościołem”.

Podsumowując wyniki dociekań (s. 119 i n.) Autor twierdzi, iż udało się Marsyliuszowi stworzyć „model uniwersalny o ponadczasowym znaczeniu, którego wartość naukową w pełni dopiero dziś jesteśmy w stanie ocenić” (s. 128). Protestuje też przeciwko opiniom badaczy, głoszących, że uwieńczeniem działalności teoretycznej Marsyliusza czy też praktycznym jej urzeczywistnieniem była koronacja Ludwika Bawarskiego i wybór nowego papieża w latach 1327 - 1329; uważa, że interpretacja taka jest ewidentnie sprzeczna z założeniami teorii Marsyliusza i „w rażący sposób je trywializuje”.

Podjęcie badań nad tematem, który już doczekał się w literaturze wielu opracowań, stawia Autora we wdzięcznej, ale i trudnej sytuacji. Tylko dojrzały, doskonale przygotowany warsztatowo badacz może z niej wyjść obronną ręką, wnosząc do wypowiedzianych wcześniej, nie zawsze jednorodnych i spójnych konstatacji, własne ustalenia. Uważam zatem, że naukową wartość książki Andrzeja Wójtowicza trzeba mierzyć przede wszystkim siłą argumentów, za pomocą których prowadzi on polemikę ze swoimi — znakomitymi przecież — poprzednikami. Przyznać trzeba, że sposób prowadzenia dyskusji naukowej przez Autora zasługuje — w moim przekonaniu — na uznanie i szacunek. Polemika jest dyskretna, starannie wyważona, przy tym taktowana, w myśl rzymskiej maksymy: *suaviter in modo, fortiter in re*. Ważne przy tym, że nie wyprowadzono jej poza nawias wykładu; słusznie przenika ona tok wywodów. Nieczęsta to umiejętność: dzięki mądrym posługiwaniu się dowodem praca jest tym, czym być powinna, a mianowicie konstruktywną prezentacją doktryny Marsyliusza, nie zaś destrukcyjnym atakiem na historiografię. Innym kryterium wartości książki mogłoby być poszerzenie pola badań: tu wszakże Autor daje nam mniej powodów do ferowania ocen; jego tekst jest prawie pozbawiony elementów komparatystycznych.

Zasługą Andrzeja Wójtowicza jest natomiast przejęcie koncepcji wielości źródeł inspiracji dla dzieła Marsyliusza. I tak uznał on w pełni znaczenie praktyki politycz-

nej i doświadczeń społeczno-ustrojowych komun północnowłoskich oraz francuskiej monarchii narodowej; nie podzielił też przekonania o recepcji myśli Waldensów, choć podobieństw nie mógł wykluczyć. Potwierdził awerroistyczny rodowód doktryny Marsyliusza, a jego dywagacje na temat inspiracji arystotelesowskich należy zaliczyć do najciekawszych partii książki. Szereg tu istotnych uściśleń i sprostowań.

Sukcesem Autora jest sposób, w jaki włączył się on do dyskusji na temat uniwersalistycznego czy pluralistycznego charakteru państwa w teorii Marsyliusza. Przekonująco pokazał on, że poglądy przypisujące Marsyliuszowi skłonności do uniwersalizmu są sprzeczne z wyraźnie sformułowanym postulatem Padewczyka. Słusznie też odrzucił próbę kontraktualnej interpretacji koncepcji genezy państwa Marsyliusza, podjętej przed 20 laty przez M. Gringnaschi'ego. Dostrzegł u swego bohatera recepcję naturalistycznego wyjaśnienia procesu powstawania społeczeństwa i więzi społecznych, pochodzących od Stagiryty. Trafnie — jak sądzę — wywiódł ją z racjonalizmu Arystotelesa.

Na uwagę zasługuje stanowisko Autora w sprawie marsylińskiej teorii suwerenności ludu, budzącej — jak wiadomo — wiele sprzecznych opinii w literaturze. Autor odsunął się od tego nurtu interpretacji dzieła Marsyliusza, w którym kwestionuje się oryginalność i nowatorstwo jego twierdzeń w zestawieniu z dorobkiem romanistycznym. Dowodzi on — i chyba ma rację — że nurt ten przecenia wartość kodyfikacji justyniańskiej. Skłonny jest też raczej przyłączyć się do opinii tych badaczy, którzy w padewskim pisarzu widzieli poprzednika Jana Jakuba Rousseau, a jego koncepcję suwerenności uważali za najbardziej konsekwentną obronę państwa demokratycznego i republikańskiego (s. 48). Uważa, że teoria suwerenności Marsyliusza nie była tylko „chwytem polemicznym” czy „kunsztownym ozdobnikiem” (s. 61), albowiem jako realista próbował on pogodzić twierdzenie o zwierzchnictwie ludu z wymogami praktyki ustrojowej. Jednym z takich kompromisów jest — zdaniem A. Wójtowicza — koncepcja roli uczonych-ekspertów w procesie prawotwórczym: „lud powierza im poznanie lub odkrycie tego, co słuszne i pożyteczne, a także przedstawienie odpowiednich projektów ogółowi, albowiem ludzie mniej wykształceni, prości rzemieślnicy nie byłiby w stanie ich ułożyć” (s. 51). Zarazem jednak przeciwstawia się Andrzej Wójtowicz poglądom formułowanym w literaturze, jakoby dla Marsyliusza rzeczywistym twórcą prawa miał być zespół ekspertów, lud zaś jakoby mógł tylko promulgować przygotowane przez nich normy. Trafne — jak sądzę — są jego uwagi o wieloznaczności aspektów, które rodzi modernizowanie pojęcia „demokracja” (s. 58 i n.).

Interesująco i — co ważniejsze — przekonywająco wypadły rozważania na temat ogromnie ważnej w doktrynie Marsyliusza zasady jedności czy — jak słusznie koryguje Autor — jedyności władzy w państwie. A. Wójtowicz podkreśla laicki, oderwany od moralnego i teologicznego podłoża charakter tej konstrukcji, choć z drugiej strony nie podziela skrajnego poglądu A. Gewirtha, który w swoim czasie głosił, jakoby był to pierwszy przypadek „wyraźnego oderwania funkcji jurysdykcyjnych państwa od problematyki aksjologicznej w średniowiecznej myśli politycznej” (s. 72). Zgadza się wszakże ze swoim poprzednikiem, gdy stwierdza, że wysoka ranga przyznana przez Marsyliusza rządowi nie oznacza bynajmniej przyznania mu nieograniczonych kompetencji i nie może stanowić podstawy do interpretowania teorii politycznej Padewczyka jako uzasadnienia totalitaryzmu i tyranii władzy państwowej: „Jeśli w doktrynie tej” — pisze A. Wójtowicz — „rzeczywiście można dostrzec postulaty monopolu władzy dla rządu najwyższego i przeciwstawienie się partykularyzmowi bądź decentralizacji — to w praktyce ostry skierowane jest przeciw przywilejom i nie uzasadnionym aspiracjom politycznym kościoła” (s. 81). Może szkoda, że nie jest przedmiotem równie starannej egzegezy *Defensor Minor*.

Zostałem także pozyskany dla tego, co stanowi kwintesencję rozdziału o kościele. Autor podejmuje tu krytykę ustaleń tej literatury, która imputowała Marsyliu-

szowi antyreligijność, naruszanie zdrowej teologii, atak na fundamenty wiary. Uważa, że takie stanowisko nie znajduje oparcia w tekście *Defensora*. Religia pozostała u Marsyliusza ważnym czynnikiem stabilizacji życia społecznego: „będąc arystoteliem pozostał również chrześcijaninem” (s. 117).

Podjął w końcu Autor zadanie pokazania kariery politycznej doktryny Marsyliusza, czyli pokusił się o to, co np. dla ideologii Machiavellego zrobił Jan Mularczyk. Tu stanęło jednak przed Autorem zadanie niezmiernie trudne, praktycznie w tej pracy niewykonalne. Wprawdzie Andrzej Wójtowicz jest w swych konstatacjach nader ostrożny, niemniej przyznaje, że w tym miejscu jego tekst nie jest tak logicznie i prawniczo nieskazitelny jak w innych partiach tej interesującej, wartościowej i bardzo potrzebnej książki.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Paolo Colliva, *Il cardinale Alborno — Lo stato della Chiesa — Le „Constitutiones Aegidianae” (1353 - 1357), con in Appendice il testo volgare delle Costituzioni di Fano dal ms. Vat. Lat. 3939*, (Studia Albornotiana, XXXII), Bolonia 1977, ss. XXIV + 795.

Egidio Alborno (1303 - 1367), nieprzeciętnego talentu mąż stanu i polityk, jest od wielu lat przedmiotem zainteresowania hiszpańskich i europejskich historyków oraz historyków prawa i ustroju. Był kardynałem, legatem i wikariuszem generalnym dwóch papieży — Innocentego VI i Urbana V, wstąpił się zaś jako administrator i reformator państwa kościelnego, a także jako ustawodawca. Jego dziełem był zbiór prawa dla ziem włoskich poddanych władzy Kościoła — tzw. Konstytucje, wydane w Fano w 1357 r., a od imienia kardynała zwane Konstytucjami Egidiańskimi. Ten zbiór prawa służył za wzór ustawodawstwu niejednego miasta czy księstwa włoskiego, nabrał więc we Włoszech znaczenia ogólnego.

Książka P. Collivy składa się z dwóch części: pierwszą stanowi monografia o Albornozie, a głównie o jego Konstytucjach. Druga część to krytyczne wydanie włoskiego tekstu Konstytucji Egidiańskich.

Monografia jest dziełem o bogatej problematyce i imponującej podstawie źródłowej. Sama ocena dotychczasowej literatury na temat kardynała Albornoza zajęła 99 stron druku (obszerny rozdz. I). W dalszych rozdziałach Autor omawia kolejno „restaurację” państwa kościelnego i życia publicznego Italii, będącą dziełem Albornoza (rozdz. II), genezę Konstytucji Egidiańskich (rozdz. III), źródła tych Konstytucji (rozdz. IV) oraz ich systematykę (rozdz. V). Książka o Albornozie jest więc monografią o jego ustawodawstwie, a ponieważ Konstytucje Egidiańskie były silnie związane z prawem poszczególnych terytoriów włoskich, i ze współcześnie stosowanym prawem rzymskim — *ius commune* — praca Collivy jest zarazem monografią o całym bogatym i skomplikowanym systemie prawa włoskiego w XIV stuleciu. Autor zbierał od lat źródła archiwalne. Ich niezwykle sumienna, wnikliwa interpretacja ukazuje Konstytucje jako owoc polityki kardynała, który licząc się z siłą odrębności lokalnych potrafił jednak zapewnić państwu kościelnemu jedność i władzę nad niewielką częścią Italii centralnej.

Przebadanie masy źródeł, w tym także wielkiej liczby rękopisów, pozwoliło Autorowi na ustalenie związku między Konstytucjami Egidiańskimi a Konstytucjami Ankony (*Liber Constitutionum Marcae Anconitanae*), co stanowi *novum* w literaturze mediewistycznej. Nie tylko jednak to odkrycie natury źródłoznawczej stanowi o wartości książki Collivy. Wielka jej wartość leży w syntezie historii ustroju czter-